

ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok I.

Nowemiasto, dnia 21. lipca 1927.

Nr. 26.

Z okazji poświęcenia sztandarów w pow. lubawskim.

Szanowni Druhowie i Drodzy Kółkowicze!

Podczas uroczystości poświęcenia, sztandar Wasz unosił się nad Wami i pociągał oczy wszystkich ku sobie. Patrzała nań brać wojacka i brać rolnicza, skupiona wkoło niego, patrzeli starsi, rodzice, przybyłe delegacje i goście. Do sztandaru kierowały się nie tylko oczy Wasze, ale także myśli i serca Wasze, płynęły ku niemu życzenia.

Życzenia gości i starszych streszczały się w słowach: Oby zapał przepelniający w dniu dzisiejszym dusze wojaków i rolników nie wygasł, lecz płonął w nich stale, wytrwale! Oby każdy, garnący się do Towarzystwa i kółka wyrósł na bojownika sprawy bożej i narodowej.

A postanowienia wojaków i rolników? Każdy z Was przysięgał, że jako wojak, stać będę zawsze wiernie przy sztandarze moim, wiernie wypełniał obowiązki i gotów jestem wylać ostatnią kroplę krwi, gdy tego będzie potrzeba. Chcę spełniać nadzieje we mnie pokładane. Chcę być człowiekiem uczciwym, światłym obywatelem, sumiennym pracownikiem, Bogu i Ojczyźnie na pożytek.

Na sztandarze waszym umieściliście dwa wizerunki: Matka Boska Częstochowska, lub św. Izidor i Orzeł biały w locie, trzymający w dziobie i szponach zerwane okowy, cznaki skruszenia pęt i kajdan niewoli. Matka Boska to Królowa Korony Polskiej, Orzeł Biały to godło narodu polskiego. Oba wizerunki są wyobrażeniem naszych ideałów religijnych i narodowych. O każdy z nich należy walczyć, każdego bronić.

Sztandar jest oddawna znakiem bojowym. Za nim kroczyli rycerze do walki. Jego widok podtrzymywał w nich męstwo i zachęcał do wytrwania. W obronie sztandaru wybierali raczej śmierć, niż hańbiące poddanie się.

Sztandar waszych Tow. jest znakiem łączności

waszej. Naokoło niego skupiają się druhowie i rolnicy, którzy chcą teraz i w przyszłości służyć Bogu i Ojczyźnie. Rozumiemy dobrze, że praca i czas spędzony w towarzystwie jest czasem przygotowania do tej służby. Im lepiej wydoskonalimy dusze nasze, im więcej oświecamy umysły, tem lepiej przygotowani staniemy w szeregach obywateli naszego kraju.

Walczyliśmy także o honor naszego sztandaru. Niech żaden zły czyn go nie splami. Jeżeli znajdzie się w gronie Waszemu członek, który postępowaniem kłał dobre imię Towarzystwa i ściąga nań hańbę, usuńcie go. Szczególnie zarząd ma stać na straży honoru Towarzystwa.

Tow. chcą być także szkołą, w której wspólnym wysiłkiem zdobywamy naukę tak bardzo nam potrzebną w życiu prywatnym, zawodowym i publicznym. Wpajamy sobie zasady chrześcijańskie, które kierować mają naszym postępowaniem. Nauka, cnota, praca każdemu z nas potrzebne, czy pracuje przy warsztacie, w handlu czy też na roli. To też ten sztandar łączy wszystkie stany. Zjednoczeni pod nim odczuwamy, że jesteśmy synami jednego Kościoła i jednej Ojczyzny, że jesteśmy braćmi, którzy kochać się powinni i nawzajem sobie dopomagać. Niech nas nigdy nie rozdziela niezgoda, lecz łączy miłość i przyjaźń.

Z tej wspólnej braterskiej miłości płynie też siła sztandaru. W nim skupiona jest siła nie jednego tylko druha i rolnika, lecz tych wszystkich, którzy do Tow. należą. Złączeni przyjaźnią, druhowie i rolnicy ożywieni być winni uczuciem solidarności; jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Każdy dba o dobro całego Towarzystwa, całe zaś Towarzystwo dba o dobro każdego ze swych członków.

Łącznością silni

Razem — przyjaciele.

Sztandar jest znakiem zwycięstwa. Na polu bitwy, po skończonej walce, gdy nieprzyjaciół pierzchnął już w popłochu, około sztandaru gromadzi się rycerstwo. Serca rycerzy przepelnione dumą i radością, z nich wszystkich wyrывa się okrzyk: Zwycięstwo!!! Rozwi-

nięty sztandar promienieje purpurą, Biały Orzeł na nim jaśnieje, jakby silniejszym blaskiem srebra. Oczy wszystkich wracają się do niego, jako do znaku zwycięstwa.

Tak ściśle łączy się sztandar z życiem Towarzystwa. Jest towarzyszem jego w dobrej i złej doli. Dumnie unosi się nad głowami druhów, gdy go niosą na czele pochodu. Jest jakby wodzem, za którym postępują karne szeregi.

Wesoło trzepece w powietrzu, gdy Towarzystwo wyrusza do strzelania lub na igrzyska, poważnie przyjmuje hold, gdy ci przed nim defilują, pełen smutku pochyla się nad grobem członka. Najsmutniejszym jest bodaj widok sztandaru Towarzystwa, które zawiesiło swą pracę; wtedy sztandar owinięty w czarny całun pokrowca, stoi beczynnym w kącie, jakoby się dziwił, że członkowie nie przychodzą po niego. Oby takich sztandarów biednych, opuszczonych było jak najmniej w Towarzystwach, oby „broń Boże“ nienależały do nich także i sztandary nowo poświęcone w pow. lubawskim.

Dniem triumfu dla sztandaru to jego dzień poświęcenia. Wtedy to widzi zgromadzonych koło siebie członków, patrzy w ich oczy roziskrzoną nadzieją i odbiera ślubowanie wiernego trwania przy nim dla sprawy Boga i Ojczyzny.

W dniach obchodu rodzą się w sercu ludzkim dobre myśli i postanowienia. Oby myśli i postanowienia dnia poświęcenia sztandaru nie zagościły w sercu Waszem jako przelotne ptaki, lecz utrwaliły się i zagnieździły na zawsze. Zabierzmy postanowienia te na codzienny trud, do domu, do warsztatu, na rolę. Wtedy postanowienia Wasze zmienią się w czyn. Spełnią się wtedy życzenia, składane Towarzystwu z okazji poświęcenia sztandaru.

Towarzystwom Powstańców i Wojaków w Lubawie, Krotoszynach i Nowemmieście oraz kółkom Rolniczym w Prątnicy i Grodzicznie „szczęść Boże“ na dalsze lata pracy.

S.

Obowiązkiem każdego rolnika należeć do swego kółka rolniczego!

Ład w życiu i gospodarstwie.

U porządnej gospodini w nocy po ciemku, każdy znaleźć może czego mu potrzeba. Klucze są związane w jeden pęczek i leżą w szufladce zawsze w tym samym rózku. Naczynia na półeczkach równiutko ustawione, w kolejności od największych do najmniejszych. Zapałki na okapie leżą w oznaczonym miejscu tak, że tylko ręką ściągnąć nie patrząc i już się je ma. Z prawej strony drzwi jest wieszak, gdzie wiszą czapki i okrycia. Gospodarz wszedłszy do izby, zawieszając czapkę ruchem mimowolnym, bez namysłu, tak jest przyzwyczajony do tego i wychodząc znajduje czapkę na miejscu i nigdy jej nie szuka, to samo inni domownicy. Jest miejsce umówione, gdzie wisi ręcznik i leży mydło do mycia, jest miejsce na ścierkę czystą i na przybrudzoną, jest miejsce na odzież świąteczną, i na brudną bieliznę, nic u porządnej gospodini nie rzuca się byle gdzie, niedopałek od papierosa i wypalona zapałka ma swoje miejsce w miseczce, która za 6 groszy kupiona, zapewnia gospodini przyjemność, że nigdy na podłodze nie ujrzy białej plamki rozgniecionego brudnego papierosa.

U porządnej gospodini w łóżku znajduje się tylko pościel, nie ma tam pod siennikiem garstki ułgalek, niema brudnego grzebienia, ani woreczka z pieniędzmi zawiniętego w chusteczkę, pod poduszką, bo każda z tych rzeczy ma swoje miejsca; na pieniądze jest szufladka na klucz zamykana, na grzebienie woreczek, który wisi koło lusterka. Pod łóżkiem niema gnijących kartofli, ani w kącie beczki z kapustą, bo na to jest spiżarnia z piwniczką. Kozuchy mokre i buty przepecone nie suszą się na drągu u pułapu i nie zatrują swymi wyziewami powietrza, bo porządna gospodini ma na to miejsce w sieni, lub na strychu przy ciepłym kominie, wiedząc, że od czystego powietrza zdrowie jej rodziny zależy. U rządnej gospodini dzieci mają skrzynkę na zabawki i wiedzą, że każdy paperek, każdy gałganek, lalka, pajac, pudełeczko po zabawie musi być schowane.

Gdy tak każda rzecz, od wozów i pługów w szopie, do igły i nici w pudełeczku, ma sobie przeznaczone miejsce w gospodarskim osiedlu, to z wielką łatwością i z małym nakładem pracy, można już ład i porządek w nim utrzymać.

Cały wysiłek gospodini i wszystkich domowników będzie już tylko polegał na tem, żeby po użyciu jakiegoś przedmiotu położyć go na miejsce, żeby gdy uczynimy przy pracy jakiś chwilowy nieład, zaraz po skończonej robocie ład dawny powrócić, „sprzątnąć po sobie“, jak to mówią. I tak: Synek struga sobie kijek, narobi wiórków, niech będzie przyuczony, że zaraz po skończonym struganiu zbierze wiórki i wrzuci do pieca, a nożyk położy na miejsce właściwe. Dziewczynka szyje, coś naśmiec gałgankami, nitczkami, niech zaraz po skończonej robocie, zgarnie wszystko, co do okruszynki i wyrzuci do śmietnika, nie byle gdzie, nie pod próg domu, ale tam, gdzie na śmiecie przeznaczone miejsce. Mąż odpoczywa po pracy na łóżku, gdy wstanie, niech poprawi pościel, wyrówna, żeby łóżko zawsze wyglądało schludnie i porządnie. Gospodini przy gotowaniu, czy innej robocie, będzie się też starała nie rozlać niczego, nie rozsypać, a zbrudzone naczynie czempredziej umyć i postawić na miejsce, nie zostawić brudnych garnków na noc, a przed położeniem się do łóżka obejrzy się naokoło siebie, zajrzy w każdy kąt, czy też wszystko jest na swoim miejscu, czy nie trzeba będzie nazajutrz od rana zacząć czegoś szukać.

Zdaniem porządnej gospodini jest też przyuczyc domowników, żeby i tego sprzątanego po sobie było jak najmniej, żeby o ile możności, nikt nie zaśmieciał i nie zabrudzał izby, gdy przez nią parę razy przejdzie ktoś w zabłoconych po kostki butach, największy ład nie pomoże, gdy kto ma zwyczaj pluć przez zęby przed siebie, najstarsza gospodini nie poradzi, gdy ktoś jej pod próg będzie wylewał pomyje, lub mydliny.

Trzeba zrozumieć, że nie ten jest porządny, kto ciągle coś sprząta, ale ten, kto nigdy nie zabrudzi.

To jest drugą podstawową zasadą ładu i porządku. Nader ważnym zadaniem gospodini i matki jest przyzwyczaić dzieci od małego do ładu. W całym trybie życia, w rozkładzie dnia, przy wychowywaniu dzieci powinien być zachowywany ład, karność i system porządku.

Zegarek na rękę i zegar na ścianie, to dwaj najwięksi zwolennicy ładu, radzić się ich ciągle i kierować według ich wskazówek, życie swoje i dzieci to wielka pomoc dla matki. O jednych i tych samych godzinach powinny dzieci wstawać, dostawać posiłek, regularnie uczęszczać do szkół, mieć wyznaczony czas na przygotowanie lekcji, na zajęcia domowe, zabawę i spoczynek. Na całym życiu człowieka, na sposobie myślenia

i postępowania wielki i zasadniczy wpływ mają pierwsze lata jego dzieciństwa, jeżeli więc matka chce, by syn jej miał ład w głowie, umiał pracować systematycznie i porządnie, niech mu da w tym kierunku przyzwyczajenie, które stanie mu się dobrym nałogiem, co mu życie ułatwi.

Nieraz przeszkodą w utrzymaniu porządku w gospodarstwie jest brak odpowiednich pomocy. Niejedna gospodyni nie sprzątnie domu dokładnie, bo niema czem, niema szczotki, ścierki, wiadra itp.; i trudno jej od męża wydostać kilka złotych na te niezbędne sprzęty domowe. W takim domu ładu być nie może, tak samo jak nie można wymagać od szewca, żeby zrobił buty bez skóry, dratwy itp. od stolarza, żeby pracował bez hebla, młotka, piły itp.

Ścierki, szczotki, różne miotły, zmywaki, słomianki, skrobaczki do butów, miski do mycia, wiaderka i tym podobne sprzęty, są to narzędzia w tym warsztacie pracy, jakim jest gospodarstwo domowe kobiety, bez narzędzi warsztat będzie nieczynny. Zanim więc kobieta zacznie sobie układać życie i pracę według tu podanych wskazówek, musi zaopatrzyć się w te sprzęty i nie oszczędzać ich, ale je właściwie używać.

Każda rzecz na swoim miejscu. Każda robota we właściwym czasie zawczasu przygotowana. Każdy domownik robi swoje i jest za robotę odpowiedzialny. Każdy po sobie sprząta.

Oto są najważniejsze zasady utrzymania ładu w gospodarstwie i w życiu domowym. Na wzór Boskiego ładu, który rządzi światem, na wzór praw, które kierują społeczeństwami i państwami, i na zasadzie powyższych zasad musi sobie gospodyni ułożyć swoje prawa i przepisy w swoim małym państewku i ściśle je spełniać, starając się żeby weszły w przyzwyczajenie, w krew domowników, i stały się ułatwieniem, a nie utrudnieniem życia w rodzinie. A harmonja ta i ład zewnętrzny, musi iść w parze i być poparty harmonją życia wewnętrznego. Nie zrzędzeniem więc, nie narzekaniem, nie sporami, kłótnią zdobywać sobie ma gospodyni spełnianie swoich przepisów, ale dążeniem do tego, by w zgodzie i miłości, w pełnym zrozumieniu wspólnego dobra, cała rodzina i wszyscy domownicy składali swoje cegiełki przy budowie domowego ładu.
P. Restorffowa.

W sprawie organizowania w Kółkach Rolniczych PTR. Związków Celowych zakupu maszyn i narzędzi rolniczych.

Komunikujemy Zarządom Kółek Rolniczych PTR., że Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu udziela kredytu na zakup przez Kółka Rolnicze maszyn i narzędzi rolniczych.

W tym celu w Kółku Rolniczym winien powstać Związek Celowy zakupu tych maszyn, składający się conajmniej z 10 osób, dla którego winien obowiązywać regulamin, poniżej umieszczony.

Kółka życzące utworzyć Związek w tym celu, winne przyjąć powyższy regulamin, opatrzony conajmniej 10 podpisami i przesłać do zatwierdzenia Zarządowi Głównemu PTR. w Toruniu wraz z wnioskami na zakup potrzebnych maszyn dla związku z wyszczególnieniem ilości posiadanych móg przez każdego członka.

Po zatwierdzeniu Związku przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wnioski poparte przez PTR. będą przesyłane przez Dyрекcję PTR. do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu.

Szczegółowe warunki kredytowe znajdą czytelnicy w № 28 „Kłósów”.
Dyrekcja PTR.

Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz. Wszystkie młodzież rolnicza do Kółek Rolniczych!

To i owo.

Jaki wpływ wywiera czyszczenie krów na mleczność.

Poddano próbom 2 krowy holenderskie, które przez pierwsze siedem dni czyszczono bardzo starannie zgrzebłem i szczotką; następnie przez 14 dni nie czyszczono zupełnie, poczem znów rozpoczęto staranne czyszczenie.

W początku tego ostatniego okresu zostały krowy dokładnie wymyte i obtarte dla usunięcia nagromadzonego na nich podczas środkowego okresu brudu.

Próbne udoje, robione w równej ilości dni w okresach czyszczenia i nieczyszczenia, dały następujące wyniki:

	Litrów mleka	Kg. tłuszczu	Zawart. tłuszczu
W okresie czyszczenia uzyskano	287,71	11,54	4,01%
W okresie nieczyszczenia uzyskano	268,15	10,66	3,98%
Przybyło	19,55	0,88	0,03%

Podobne rezultaty dały doświadczenia z 10 holenderskimi krowami.

Wydatki, związane z czyszczeniem, sowicie się pokrywają większym dochodem z mleka.

Konsumcja nawozów sztucznych w Polsce.

Użytkowanie sztucznych nawozów azotowych w Polsce w ostatnich latach stale wzrasta, tak, iż produkcja państwowej fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, mimo znacznego powiększenia produkcji nie mogła w r. b. zaspokoić w całości zapotrzebowania rynku krajowego.

W roku ubiegłym sprzedano azotniaku 97,389 tonn, w r. 1925 — 75.493 tonn, w r. 1924 — 32.740 tonn. Saletry zaś amonowej w roku 1926 — 12.432 tonn, zaś w r. 1925 — 1.016. Jeżeli uwzględnimy przeciętną zawartość azotu w azotniaku — 20 proc., a w saletrze amonowej 35 proc., to sprzedaż azotu w r. 1926 osiągnęła 23.828 tysięcy kg., co stanowi wzrost czterokrotny w porównaniu z rokiem 1924-tym.

Ponieważ zaś 1 kg. azotu w azotniaku podwyższa zbiory mniejwięcej o 16 kg. zboża, a Państwowa Fabryka Związków Azotowych sprzedała rolnictwu krajowemu w r. 1926-ym razem 22.206,40 kg. azotniaku i saletry amonowej — zwyżka więc zbiorów dzięki użycia nawozów wynosić winna w wspomnianym roku 3.553,000 metrów kwadratowych zboża.

Czego możemy oczekiwać od rolnictwa.

Jedno z pism niemieckich rolniczo-handlowych, pragnąc wykazać niebezpieczeństwo, jakie grozi rolnictwu niemieckiemu ze strony zboża polskiego, opracowało tabelkę porównawczą zasiewów w Niemczech i w Polsce w r. 1925.

	Niemcy:	Polska:
liczba mieszkańców	63,3 milj.	29,3 milj.
pod plugiem ogół.	20,5 milj. ha	18,3 milj. ha

	Obsiano:	
Pszenicą	1.572,000 ha	1.093,000 ha
Zytem	4.709,000 ha	4.904,000 ha
Jęczmieniem	1.435,000 ha	1.224,000 ha
Owsem	3.452,000 ha	2.577,000 ha
Ziemniakami	2.089,000 ha	2.359,000 ha

	Zebrano:	
Pszenicę	32.200,000 cm.	15.800,000 cm.
Zyta	80.600,000 cm.	64.400,000 cm.
Jęczmienia	26.000,000 cm.	16.800,000 cm.
Owsa	55.800,000 cm.	33.100,000 cm.
Ziemniaków	417.200,000 cm.	291.000,000 cm.

(Skrót: ha znaczy hektar; cm. znaczy centnar metryczny czyli podwójny = 100 kg.)

Z tej tabelki pismo niemieckie wyprowadza wniosek, że Polska produkuje dużo, a posiadając dwa razy mniej ludności, może nadmiar swego zboża wywieźć do Niemiec i poderwać ceny niemieckich płodów rolnych, co grozi upadkiem rolnictwu niemieckiemu. A więc rząd niemiecki powinien zatamować dowóz zboża polskiego do Niemiec.

Nas jednak w tej chwili powinien zaciekawić inny szczegół przytoczonej tabelki. Widzimy w niej, że w Niemczech obsiano pszenicą tylko o 400 tys. hektarów więcej niż u nas, a zebrano więcej niż dwa razy tyle.

Zyta zasiałiśmy więcej od Niemców o 200 tysięcy hekt., a zebraliśmy o 16 milionów centn. metr. mniej; zasiew jęczmienia wyniósł u nas o 200 tys. ha mniej, a zbiór aż o 9 milionów 200 tysięcy centn. metr. mniej.

Zbiór owsa był stosunkowo prawie jednakowy, ale w ziemniakach, (tym podstawowym produkcie rolniczym, widzimy olbrzymią różnicę na naszą niekorzyść.

Zasadziliśmy ziemniakami zaledwie o 450 tysięcy ha mniej roli, a zebraliśmy mniej, aż o 129 milionów centnarów. Te wielkie różnice w zbiorach na naszą niekorzyść, mówią o naszej niskiej jeszcze kulturze rolnej, o zaniedbanej uprawie.

I tu leży nasze wielkie bogactwo. Dojdziemy do niego przez oświatę, przez umiejętne stosowanie nawozów sztucznych, przez dobrą uprawę roli, przez dobre nasienie. Na swoją produkcję rolniczą znajdziemy zawsze zbyt nietylko w krajach dalszych, ale nawet w tych samych Niemczech, które na tani a dobry produkt zawsze się zlakomią.

Wpływ pastwiska na zdrowie koni.

Dla przepracowanych albo upadających na siłach koni, praktyczni gospodarze radzą dać im wypoczynek na pastwisku. Oprócz wypoczynku na pastwisku mają tam konie świeże, zdrowe, chłodzące powietrze, (którego im bardzo często w dusznych stajniach brakuje), zupełny spokój (a więc odpoczynek dla przemęczonych mięśni) i zdrową, soczystą, łatwo strawną paszę, którą sobie skubią. Jeżeli będziemy mogli dłuższy czas konia wypuścić na pastwisko, to powinniśmy oderwać mu podkopy, bo tym sposobem dajemy jego nogom taki sam odpoczynek, jak gdybyśmy z naszych zmęczonych nóg zdjęli obuwie. Tembardziej polecam konie rozkuwać, bo nie zawsze podkowa, skutkiem braku znajomości wymagań racjonalnego kucia koni, jest wygodną, więc jej oderwanie ma takie same znaczenie

dla konia, jak dla nas zdjęcie niewygodnego obuwia. Koszt nowego podkucia konia jest nieznaczny wobec korzyści, jakie mamy z wypoczęcia końskich nóg i dłuższej jego zdolności użytkowej. Skutkiem stapania po miękkim pastwisku, mięśnie i wiązadła w stawach u nóg się wzmacniają, róg nieskrępowany podkową regularnie w kopycie odrasta. Nawet parotygodniowy odpoczynek na pastwisku dany koniom corocznie, przedłuża ich zdolność użytkową o kilka lat. Najlepsze pastwisko jest na wiosnę, a nawet jeszcze na początku lata. Wtedy rośliny na pastwisku są młode, soczyste zawierają dużo łatwiej strawnych związków azotowych niż białko, na które się zamieniają. Przygryzione rośliny szybko odrastają, dając ponownie smaczną soczystą paszę. Również miękka wilgotna ziemia wpływa uzdrawiająco na końskie kopyta.

W lipcu rośliny na pastwisku zaczynają być zdrewniałe mniej smaczne, w południe jest gorąco więc powietrze na pastwisku nie wpływa tak uzdrawiająco na konie jak wiosną (tylko jest dobroczynny wpływ chłodnego ranku i wieczora). — W tym czasie niepokoją konie boleśnie kłuszące je baki i muchy (bolimuszki). W końcu lata pastwisko bywa jeszcze gorsze, bo rośliny są jeszcze mniej smaczne, twardsze, baki i muchy częściej napadają pasące się konie, a wyschnięta twarda ziemia nie daje takiego odpoczynku dla końskich nóg, jak na wiosnę. Właśnie dopiero pod koniec lata lub na jesieni zaczynają nasi rolnicy wypędać konie na pastwisko i dziwią się, że ono nie ma tak dobroczynnego wpływu na zdrowie końskie, jak tego się spodziewają. Wina tu jest wyłącznie rolników.

Radzę wiosną, jak tylko rozpoczniemy pasać bydło w polu, każdą niedzielę lub święto, które mają stać konie beczynnym w dusznej stajni, wygonić je chociaż na kilka godzin na pastwisko.

Drugi błąd, który często nasi rolnicy robią jest karmienie koni samym tylko pastwiskiem. Nie zawsze jest ono tak obfite, żeby niem tylko mogły się konie najeść. Niewielki dodatek owsa n. p. $\frac{1}{2}$ kg. dziennie nasyci głód konia skutkiem nie najedzenia się na pastwisku i podtrzymania jego sił.

Zebrań Kółek Rolniczych

Nowemiasto. Miesięczne zebranie Kółka roln. odbyło się dnia 8 lipca rb.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Łukaszewskiego i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania omawiał p. Prezes różne dla nas pożyteczne sprawy. Zarazem zachęcał, aby na przyszłej wystawie bydła, rolnicy więcej brali udziału.

Potem zabrał głos wice-prezes P. T. R. p. Serożyński z Lekart, który dał nam pożyteczne wskazówki w sprawie organizacji Kółek roln. i zakupienia sztandaru, ze względu na to, że nasze Kółko jest najstarsze z całego powiatu, powinno one przodować innem. Wszyscy członkowie chętnie się na to zgodzili. W tym roku zamówiono 800 ctr. sztucznego nawozu i 900 ctr. węgla.

W sierpniu zebranie z powodu żniw wypadnie, natomiast odbędzie się się 2 września o godz. 2 po południu w zwykłym lokalu. Sekretarz.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędzie się w niedzielę, dnia 24 lipca rb.

Tylce. Nadzwyczajne Walne Zebranie Kółka Roln. odbędzie zaraz po nabożeństwie. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczne przybycie wszystkich członków i gości uprasza się.

Grodziżno po nabożeństwie.

Rybno o godz. 4-tej.